

MAiC proponuje nowe zasady otwierania zasobów

4 marca 2013

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji planuje kolejne spotkania, dotyczące projektu założeń do ustawy o otwartych zasobach. Szef resortu, Michał Boni rozmawiał już na ten temat z organizacjami, skupiającymi twórców, krytycznie odnoszącymi się do propozycji ustawowych. Podobne rozmowy zamierza przeprowadzić z przedstawicielami mediów publicznych oraz środowisk naukowych. – Otwieranie zasobów powinno stać się faktem, ponieważ w polskim internecie brakuje legalnych zasobów – twierdzi Alek Tarkowski, dyrektor Centrum Cyfrowego Projekt Polska.

– Zbiory publiczne, czyli np. filmy finansowane publicznie, mogą tę lukę wypełnić. Czyli mówimy o tym, żeby ludzie przestali ściągać z jakichś dziwnych miejsc, a zaczęli oglądać rzeczy, które są wysokiej jakości i na pewno legalnie dostępne. Co ciekawe, twórcy co do kierunku się zgadzają, tylko krytykują rozwiązanie. Mam więc nadzieję, że to są problemy do rozwiązania – uważa Alek Tarkowski.

W grudniu ubiegłego roku Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji przedstawiło projekt ustawy, zakładający udostępnienie za darmo w formie cyfrowej zasobów, które zostały wytworzone za publiczne pieniądze, czyli udział środków budżetowych w ich finansowaniu przekroczył 50 proc. Chodzi o materiały edukacyjne, zasoby dziedzictwa kulturowego i naukowego. Według ministerstwa, należy również stworzyć ramy prawne, umożliwiające twórcom udostępnianie efektów swojej pracy internautom oraz instytucjom publicznym.

– To jest bardzo nowatorski pomysł – mówi dyrektor Centrum Cyfrowego Agencji Informacyjnej Newseria. – Rozszerzamy zasady, które znamy z dostępu do informacji publicznej na nowe

rodzaje zasobów ze świata edukacji, kultury i nauki.

W myśl zasady, że jeśli coś jest finansowane ze środków budżetowych, powinno być publicznie dostępne. Jednak propozycje ministerstwa spotkały się z ostrą krytyką środowisk twórczych oraz biznesowych, związanych m.in. z wydawnictwami muzycznymi czy książkowymi.

– W środowiskach twórczych i w sferze kultury jest to odbierane bardzo krytycznie, jako próba zawłaszczenia ich twórczości – tłumaczy dyrektor Centrum Cyfrowego dodając, że w jego ocenie są to lęki nie do końca słuszne, a środowiska twórcze krytykują je na zapas i nadmiernie. Ustawa wprowadzie zmienia sytuację prawną, ale wydaje się, że nie ma dziś ucieczki od szerszego udostępnienia zasobów.

Zastrzeżenia wobec koncepcji otwartych zasobów zgłosiła m.in. Polska Izba Książki.

– Ustawowe wyłączenie twórców z ich praw w przypadku dzieł finansowanych przez państwo w minimum 50 proc. kosztów stworzenia treści może negatywnie odbić się na sferze kultury i edukacji oraz zniechęcić przemysł kreatywny do inwestowania. Trudno wyobrazić sobie jakiegokolwiek przedsiębiorcę, który zainwestuje około 50 proc. kosztów wytworzenia w produkt, który następnie ma zostać udostępniony za darmo – mówi Piotr Marciszuk, przewodniczący Sekcji Wydawców Edukacyjnych Polskiej Izby Książki.

Zdaniem Piotra Marciszuka, ustawa uderzy także w sferę edukacji.

– Państwo chce wyręczyć profesjonalnych wytwórców treści edukacyjnych poprzez opracowanie za pieniądze podatnika jednego i jedynie słusznego rządowego e-podręcznika. To nie tylko może, ale musi doprowadzić do obniżenia standardów jakościowych udostępnianych zasobów, a także do nieuchronnego upolitycznienia ich treści – zwłaszcza w perspektywie demokratycznych wyborów i zmienności rządów i opcji

politycznych – dodaje Marciszek.

Alek Tarkowski przypomina jednak, że podobne do proponowanych przez MAC regulacje obowiązują już m.in. w Wielkiej Brytanii, Australii i Nowej Zelandii. Unia Europejska w dużo węższym zakresie rozszerza reguły dostępności tzw. informacji sektora publicznego na zasoby instytucji kultury. Dlatego konieczne wydaje się opracowanie programu wspierającego wdrażanie ustawy, który również mógłby zostać sfinansowany dzięki środkom z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. Chodzi nie tylko o akcje edukacyjne, ale stopniowe wdrażanie nowych rozwiązań.

– Jeżeli nie mamy zgody, żeby wszystkie filmy były dostępne, to weźmy pulę pięciu, może uda się porozumieć z twórcami czy producentami i zobaczmy jak to działa, co się dzieje, jak film trafia do internetu czy spadają przychody czy rosną – mówi Tarkowski dodając, że w sytuacji, kiedy mamy tyle kontrowersji, sprawdzanie tego krok po kroku w ramach takiego właśnie całościowego programu byłoby ważnym uzupełnieniem.

Zbliżeniu stanowisk miało służyć spotkanie, które odbyło się z inicjatywy ministra Michała Boniego, a w którym wzięli udział przedstawiciele świata kultury i sztuki.

– Wydaje mi się ono cenne, bo było ponad 100 stanowisk merytorycznych – mówi Alek Tarkowski. – Jeśli uda nam się wystudzić emocje i przestudiować te proponowane zapisy, to w następnym kroku mogą pojawić się lepsze założenia.

Według Tarkowskiego sygnały płynące z ministerstwa wydają się wskazywać na to, że zamierza ono oddzielnie traktować zasoby kultury, edukacji i nauki. Dyrektor Centrum Cyfrowego mówi, że wolałby, by ustawa obejmowała wszystkie trzy sfery, jednakże – jego zdaniem – edukacja i nauka są w tym przypadku najważniejsze, dlatego powinny doczekać się rychłych uregulowań prawnych.

Źródło: [Newseria](#)